

Nazistowskie korzenie UE

15 czerwca 2016

Unia Europejska jest obecnie uważana za standard demokracji, liberalizmu i respektowania praw człowieka. A jednak, choć z liberalizmem wszystko wydaje się być w porządku, można nawet zauważyć jego nadmiar w UE, to wyraźnie widać deficyt demokracji. Struktura procesu podejmowania decyzji w Unii Europejskiej jest skomplikowana i brakuje w niej mechanizmów, które zapewniałyby odpowiedzialność przywódców UE przed narodami. Parlament Europejski, jedyna demokratyczna instytucja Unii, ma jedynie charakter doradczy, nie jest prawdziwym organem ustawodawczym. W rzeczywistości niełatwe przeprowadzanie europejskiej integracji jest w rękach wąskiego kręgu ludzi. Co więcej, taki stan rzeczy jest nieodłącznym elementem tego systemu od samego początku powojennego procesu integracji europejskiej. Na przednówku unijnego referendum brytyjskie media ujawniły nawet ważny szczegół z przeszłości UE, który wiele wyjaśnia co do jej obecnego stanu: proces integracji europejskiej od samego początku był koordynowany przez CIA, zmierzającą do stworzenia antyrosyjskiego bloku w Europie.

Ale to nie CIA zaczynała budować Unię Europejską – najważniejszy wkład wnieśli już wcześniej naziści. Z geopolitycznego punktu widzenia Trzecia Rzesza, wraz z okupowanymi krajami europejskimi i państwami satelickimi, reprezentowała wczesną wersję „zjednoczonej Europy”. Później sporo nazistowskich osiągnięć zostało wykorzystanych przez Amerykanów, co zdeterminowało agresywny, antynarodowy i antyrosyjski charakter współczesnej Unii Europejskiej.

Niemieccy historycy co i rusz publikowali dokumenty nazistów, zawierające plany integracji europejskiej. W 1972 roku w Berlinie Wschodnim została opublikowana kolekcja dokumentów Gerharta Hassa i Wolfganga Schumanna, i zatytułowana „Anatomie der Aggression. Neue Dokumente zu den Kriegszielen des

faschistischen deutschen Imperialismus im zweiten Weltkrieg" („Anatomia Agresji: Nowe dokumenty odnoszące się do militarnych celów imperializmu niemieckiego podczas drugiej wojny światowej"). Książka ta głównie przytacza dowody wielkoskalowych planów gospodarczej integracji Europy pod nazistowskim przywództwem w interesie europejskiego centrum finansowego. W szczególności, takie plany tworzone w Ministerstwie Gospodarki Rzeszy, w niemieckiej grupie przemysłowej Reichsgruppe Industrie oraz w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rzeszy. W roku 1987 w Niemczech Zachodnich, w Monachium, wydano kolejny zbiór dokumentów pt. „Europa und das 3.Reich. Einigungsbestrebungen im deutschen Machtbereich, 1939-45" („Europa i Trzecia Rzesza. Dążenia do osiągnięcia porozumienia w niemieckiej sferze, 1939-45"), złożony przez Hansa Wernera Neulena i dotyczący związku Trzeciej Rzeszy z procesem integracji europejskiej. Zbiór ten koncentrował się na politycznych aspektach przywództwa nazistowskiego w zunifikowaniu Europy. W 1985 roku Michael Zalewski opublikował pierwszy tom dokumentujący historię europejskiej integracji, zatytułowany „Plan dla Kontynentalnej Unii Europejskiej: 1939–1945"[1]. Nietrudno jest się domyśleć o jaką integrację tu chodzi.

Historycy zauważyli, że takie konstrukcje językowe, jak „Unia Europejska", „Europejska Wspólnota Gospodarcza" i „Konfederacja Europejska", wypełniające obecnie europejskie media, po raz pierwszy pojawiły się jako oficjalny element polityki państwa w dokumentach Trzeciej Rzeszy.

INTEGRACJA EUROPEJSKA SS

Jednym z głównych architektów idei „zjednoczonej Europy" był oficer SS Alexander Dolezalek, który stał na czele specjalnie w tym celu utworzonego departamentu SS. Po II wojnie światowej Dolezalek pracował dla służb specjalnych Niemiec Zachodnich i Stanów Zjednoczonych pod nazwiskiem Aleksander Bumhoff i kierował „Ośrodkiem studiów ogólnoeuropejskich" (Gesamteuropäisches Studienwerk) w niemieckim mieście Vlotho.

Po wojnie jego prace dotyczące integracji europejskiej zostały dokładnie przeanalizowane przez czołowych teoretyków w tej dziedzinie i znalazły oddźwięk w przemówieniu Winstona Churchilla w Zurychu w 1946 roku, kiedy to były brytyjski premier apelował o stworzenie Stanów Zjednoczonych Europy. [I powoływał się w nim na osiągnięcia i zasługi w tej dziedzinie hrabiego Coudenhove-Kalergiego, austriackiego twórcy paneuropeizmu, opracowanej i propagowanej w latach 20. XX w. W 1940 roku hrabia wyjechał na 5 lat do USA, gdzie intensywnie promował swoją ideę. – przyp. tłum.] Niektóre aspekty Deklaracji Schumana – która zapoczątkowała historię współczesnej Unii Europejskiej – zwłaszcza w zakresie projektu integracyjnego, mającego zapewnić trwałą pokój w Europie, można odnaleźć w uprzednich pracach Dolezaleka.

Trzeba jednak uczciwie przyznać, że plany przekształcenia Europy tego nazistowskiego oficera przynajmniej zakładały deklaratywne zachowanie tożsamości narodowej w zachodniej części kontynentu – coś, czemu dzisiejsza UE niespecjalnie chce pobyłać. Z drugiej strony, w tym samym czasie inna grupa SS opracowywała konsekwentną germanizację podbitej Europy – w planach było wprowadzenie języka niemieckiego jako obowiązkowego oraz stworzenie jednolitej przestrzeni informacyjnej. Zadaniu temu wysoki priorytet nadał słynny niemiecki językoznawca z SS-Ahnenerbe.

Kolejne plany Dolezaleka wyglądają dosyć współcześnie i są w istocie w pełni zbieżne z obecną polityką europejskich elit. W szczególności, Dolezalek proponował wyeliminowanie granic między europejskimi krajami i wprowadzenie jednolitego europejskiego paszportu. Ludność zamieszkująca wschodnią Europę miała być, podobnie jak teraz, traktowana jak ludzie drugiej kategorii. SS planowało przerysowanie etnicznych granic na terenie wschodniej Europy w celu wyeliminowania potencjalnych przyczyn przyszłych konfliktów. Jednak zaangażowanie SS w tworzenie „Zjednoczonej Europy” nie ograniczała się do osoby Dolezaleka.

1 marca 1945 roku oficerowi SS Hansowi Schneiderowi polecono opracowanie zagadnienia „europejskich koncepcji organizacyjnych”. Schneider, który pracował w instytucie „Dziedzictwo Przodków” (Ahnenerbe), wkrótce zniknął, by pojawić się po wojnie z dokumentami opatrzonymi nowym nazwiskiem, Hans Schwerte. Usadowił się w niemieckim wydawnictwie Stalling, zaangażowanym w propagandę na temat „koncepcji Europy” oraz integracji europejskiej. Co ciekawe, w tym samym czasie wydawnictwo Stalling zatrudniło byłych oficerów SD (Służby Bezpieczeństwa Przywódcy SS, Sicherheitsdienst des Reichsführers SS): Hansa Rößnera i Wilhelma Spenglera. Oficjalnie organizacja skłaniała się ku lewicowo-liberalnej ideologii, a mimo to ich powojenną propagandą integracji europejskiej wyraźnie zajmowali się ci sami ludzie, którzy robili to podczas nazistowskiej dyktatury. Z geopolitycznego punktu widzenia próbowali oni – tym razem na nowym gruncie – odtworzyć jedność, osiągniętą przy pomocy niemieckiego oręża, oraz Europę jako podmiot geopolityczny. Z kolei Stany Zjednoczone liczyły na zmanipulowanie antykomunistycznych przekonań byłych nazistów i wykorzystanie ich osiągnięć do zwrócenia zjednoczonej Europy przeciwko Rosji, jak to zrobiono w przededniu drugiej wojny światowej. W obydwu wypadkach atlantyści opierali się na tych samych siłach.

PLAN KONFEDERACJI EUROPEJSKIEJ RIBBENTROPA

Także Ministerstwo Spraw Zagranicznych III Rzeszy zajmowało się projektem „Zjednoczonej Europy”, a po klęsce Niemiec pod Stalingradem urząd Ribbentropa, wraz z SS, zwrócił na tę sprawę szczególną uwagę. Konieczne stało się przedstawienie idei, która mogłaby zmobilizować ludność krajów europejskich przeciw rosnącej potęgze Związku Radzieckiego. Biuro Propagandy Goebbelsa wydało komunikat, wzywający do aktywnego zajęcia się „nowym europejskim wizerunkiem niemieckiej polityki zagranicznej”. Uaktywnił się założony w 1942 roku w Ministerstwie Spraw Zagranicznych nowy „Komitet Europejski”. W

dniu 21 marca 1943 roku Ribbentrop wysłał do Hitlera memorandum, w którym zgłosił potrzebę „Europejskiej Konfederacji”. W skład tego nowego tworu politycznego miały wchodzić Niemcy, Włochy, Francja, Dania, Norwegia, Finlandia, Słowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Chorwacja, Serbia, Grecja i Hiszpania.

Memorandum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemiec z 9 września 1943 roku ukazuje strukturę przyszłej Konfederacji Europejskiej. Zaproponowana struktura nie różniła się znacząco od obecnej struktury UE. Kwestie gospodarcze miały być regulowane przez Europejską Radę Gospodarczą, sugerowano także utworzenie Europejskiej Unii Walutowej i Europejskiego Banku Centralnego. Wszystkie te pomysły w liberalnym formacie zostały później wprowadzone w Unii Europejskiej.

Europejska Wspólnota Gospodarcza i początek integracji europejskiej

Także termin „Europejska Wspólnota Gospodarcza” po raz pierwszy został użyty w dokumentach nazistowskich, a następnie, w ramach planu zintegrowania przestrzeni gospodarczej państw europejskich, temat szczegółowo opracowano w departamentach gospodarczych Rzeszy. Czołowym teoretykiem w tej dziedzinie był Werner Daitz, szef Europejskiego Towarzystwa Planowania Gospodarczego i Makroekonomii (Gesellschaft für europäische Wirtschaftsplanung und Großraumwirtschaft). Nazistowscy teoretycy ekonomii zamierzali ustanowić jednolity system planowania i zarządzania dla gospodarki europejskiej, który stopniowo i konsekwentnie osłabiałby suwerenność ekonomiczną państw europejskich. Jednocześnie polityczna suwerenność państw miała być zastąpiona przez „suwerenność ludu”, co w praktyce prowadziłoby do zniszczenia niezależności tradycyjnych europejskich państw narodowych, jak ma to teraz miejsce w UE.

Gospodarcze resorty Rzeszy postrzegały europejską integrację jako proces, w którym wszystkie inne kraje europejskie miały wspierać rozwój niemieckiej gospodarki. Jednocześnie niektórzy

niemieccy ekonomiści, choć podzielali tę ideę, opracowali bardziej zróżnicowane podejście. Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki oraz oficer SS Gustav Schlotterer proponował rozpoczęcie procesu jednoczenia Europy w oparciu o niemieckie interesy gospodarcze od powiązania ze sobą gospodarek narodowych. Koncepcja ta stała się później podstawą współczesnego procesu integracji europejskiej. Komisja Schlotterera zarysowała również ramy dla przyszłego banku europejskiego z siedzibą w Wiedniu.

Warto zauważyć, że obecna Unia Europejska wyrosła z Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Ci sami niemieccy przemysłowcy węgla i stali z zagłębia Ruhry w Niemczech, którzy wspierali plan Schlotterera, w 1951 roku zainicjowali nowy związek. Po denazyfikacji Schlotterer znalazł pracę w Düsseldorfie, centrum regionu Ren-Ruhra, jako ekonomista przedsiębiorstwa przemysłu stalowego.

Zważywszy na aktywny wkład nazistów w utworzenie Unii Europejskiej, nie jest zaskakujące, że na przykład Walter Hallstein, pierwszy przewodniczący Komisji Europejskiej (w owym czasie będącej ciałem EWG), jeden z ojców założycieli Unii Europejskiej oraz ojciec prawa europejskiego, w latach 1930. i 1940. był członkiem Stowarzyszenia Prawników Narodowosocjalistycznych NSRB[2]. Co więcej, używał tych samych fraz i konstrukcji logicznych w odniesieniu do nowego powojennego prawa europejskiego, z których korzystał za czasów reżimu Hitlera, mówiąc o systemach prawnych na terenach okupowanych.[3]

Oczywiście plany zjednoczenia Europy istniały już przed II wojną światową. Naziści nie wymyślili niczego nowego, ale ich wysiłki organizacyjne i działania propagandowe pomogły zademonstrować, że Zjednoczona Europa nie jest mitem, ale możliwym do wdrożenia projektem politycznym i ekonomicznym. Ich osiągnięcia stworzyły podstawę dla liberalnej wersji integracji europejskiej, tak jak sami byli naziści stali się zwolennikami „europejskiej idei”. Ci sami niemieccy

przemysłowcy, którzy doprowadzili nazistów do władzy (rodziny Thyssen i Krupp), później zainicjowali utworzenie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali.

Europa bez wątpienia powinna stać się nowym biegunem wielobiegunowego świata, jednak piętno powiązań integracji europejskiej ze spuścizną nazistowskiego projektu wywołuje lęk co do przyszłości krajów europejskich w tej strukturze. Nazistowska spuścizna została wchłonięta przez liberalną UE głównie ze względu na wspólne obu racjonalistyczne podstawy. Spuścizna ta obejmuje:

- Hipercentralizm w sferach ekonomicznych i politycznych, który prowadzi do pogwałcenia suwerenności państw członkowskich.
- Dążenie do wyeliminowania suwerenności narodowej państw europejskich.
- Zjednoczenie Europy pod jednym ideologicznym sztandarem (nazistowskim lub liberalnym) oraz podporządkowanie interesów narodowych tej abstrakcyjnej idei (czy to nazistowskiej, czy liberalnej)
- Zasadniczo niedemokratyczny charakter instytucji europejskich, które odpowiadają przed elitami finansowymi i przemysłowymi, a nie przed europejskimi narodami.
- Eksploatacja słabych krajów peryferyjnych (Grecja, Europa Wschodnia) przez mocarstwa Europy Zachodniej, zwłaszcza Niemcy.
- Antyrosyjska orientacja polityczna.

Autorstwo: Gunnar Bjornson

Źródło oryginalne: Katehon.com

Źródło polskie: PRACowniA4.wordpress.com

PRZYPISY

[1] Najprawdopodobniej chodzi o książkę „Documents on the History of European Integration: Continental Plans for European Union 1939-1945”, Tom I pod redakcją Waltera Lipgensa, w której część 1 obejmuje m.in. dokumenty zebrane przez niemieckiego historyka Michaela Salewskiego, dotyczące narodowosocjalistycznych i faszystowskich planów co do Europy. Część druga, stanowiąca znakomitą większość tomu, skupia się na europejskich grupach oporu wobec dominacji Niemiec i na ich własnej idei zjednoczonej Europy, opartej na zasadach równości i rządów prawa. Opozycja ta nawoływała do porzucenia idei suwerenności narodowej i dobrowolnym zjednoczeniu się narodów europejskich po wyzwoleniu się spod rządów nazistów. We „Wstępie” czytamy (w szybkim tłumaczeniu): „Proces integracji miał wiele różnych źródeł. Przez wiele stuleci istniała żywotna świadomość kulturowej jedności Europy i było kilka prób nadania jej politycznej jedności. Po tragedii I w. św. i uświadomieniu sobie podupadnięcia Europy powstały pierwsze stowarzyszenia oddane temu celowi, w tym Unia Paneuropejska, aktywna we wszystkich krajach, jednak nie miały one jeszcze wpływów w kręgach politycznych. [...] Ruch zjednoczenia Europy, jaki znamy z historii, powstał w wyniku pierwszego szoku, jakim była II w. św. z jej przebiegiem i sposobem, w jaki się zakończyła. Lata wojny były okresem inkubacji, a pierwsze praktyczne kroki w tym kierunku zostały podjęte w latach 1948-50. Powstały już, bądź powstają, liczne woluminy poświęcone planom zjednoczenia Europy, sformułowanym w latach 1939-45: 1) na kontynencie europejskim, 2) w pozarządowych kręgach i wśród emigrantów/uchodźców politycznych w Wlk. Brytanii i Ameryce i 3) będą one zawierać dokumenty proeuropejskich grup nacisku i takichże partii politycznych w latach 1945-50”.

[2] Według licznych źródeł Hallstein nigdy jednak nie był członkiem NSDAP inaczej niż na mocy „ujednolicenia” (Gleichschaltung), tj. przynależności do stowarzyszeń, i odcinał się od ideologii partii.

[3] Co interesujące, w czerwcu 1944 r. Hallstein – uznany już prawnik, który uzyskał był profesurę w wieku 29 lat, w 1930 r. – został pojmany przez Amerykanów i jako jeńiec wojenny wysłany do obozu Camp Como w stanie Missisipi, gdzie... uczył prawa. Do Niemiec powrócił w listopadzie 1945 r., jednak już w 1948 r. przyjął ofertę pracy od słynnego Uniwersytetu Georgetown w Waszyngtonie – z Wydziałem Prawa mieszczącym się w sąsiedztwie Capitol Hill – gdzie został profesorem wizytującym.

KOMENTARZ SOTT

Artykuł tak naprawdę nie jest całkiem poważny ani też sprawiedliwy w stosunku do Niemców. Zjednoczenie Europy nie było pomysłem nazistów. 50 lat wstecz przed nazistami Europa była podzielona na trzy bloki (imperia) i była na dobrej drodze do zjednoczenia poprzez prowadzoną przez Niemcy Unię Celną. Czy powiemy, że Bismarck był nazistą?? Wątpię! Węc tym, co autor faktycznie wyczuwa, jest historyczny schemat dynamicznego oddziaływania integracji i dezintegracji. Za każdym razem cykl wraca kołem do punktu, kiedy wszystko zmierza w kierunku integracji i centralizacji władzy. Jest to tak nieuniknione jak układanie się opiłków żelaza w polu magnetycznym. „Zjednoczenie Europy” zostało rozbite przez Angloamerykanów pierwszą wojną światową. Od tego czasu wszystko wiązało się z ich usiłowaniami przejęcia kontroli nad naturalnymi tendencjami do integracji, jakie leżą u podstaw idei zjednoczenia, tak żeby kolejne „zjednoczenie” odbyło się NA ICH WARUNKACH... Postawili sobie niemożliwy do zrealizowania cel. Prawdopodobnie skończy się na ponownym rozbiciu Europy na kawałki, jeśli – lub kiedy – nie dostaną swojego TTIP, bądź Europa będzie w stanie pod względem militarnym uniezależnić się od struktury NATO. Zatem zjednoczenie Europy nie jest koniecznie złą rzeczą, a na pewno nie pochodzi od nazistów.

KOMENTARZ PRACOWNI

Jak nadmieniono kilkukrotnie, naziści byli jednymi z wielu,

którzy myśleli o zjednoczonej Europie. Nawet jeżeli ich opracowania zostały w końcu wykorzystane i jeśli byli naziści znaleźli się gdzieś w strukturach Unii bądź przyłożyli rękę do jej powstania, należy pamiętać o kilku istotnych faktach historycznych. Przynajmniej od zakończenia pierwszej wojny światowej, a już na pewno od zakończenia drugiej, w Europie nie wydarzyło się nic istotnego bez udziału USA. Naziści doszli w Niemczech do władzy jedynie dzięki USA i Wall Street, a wielkie niemieckie koncerny, finansujące Hitlera i partię, miały ścisłe powiązania z amerykańskimi koncernami i bankami (por. np. Antony Sutton – „Wall Street and the Rise of Adolf Hitler” i „Wall Street and FDR”). Po drugiej wojnie światowej nazizm jako taki przestał istnieć. Jednak wielu nazistów, zwłaszcza tych wybitnych w swoich dziedzinach, znalazło schronienie w USA, a ich umiejętności były ochoczo przez Stany Zjednoczone wykorzystywane. Druga wojna światowa przyniosła USA pozycję dominującego mocarstwa światowego. Europa była zadłużona po uszy, zdziesiątkowana, zrujnowana. Związek Radziecki poniósł ogromne koszty i ogromne straty. To USA zarobiły na wojnie i to zarobiły krocie. Zarabiały już przed wojną na zbrojeniu Niemiec, po wojnie spijały śmietankę z inwestycji. Polecamy uważną lekturę artykułu „Origins of the EU – USA Covert Operations to Assimilate Europe Into A Federal State” wraz z linkowanymi w nim tekstami. Krótki fragment: „Po II wojnie światowej Ameryka dostrzegła okazję do zmienienia rozdartego działaniami wojennymi kontynentu. Chciała, żeby Europa była przychylna jej polityce i postrzegała amerykański federalizm jako idealny model polityczny. Chciała zasymilować Europę i wdrażała różne tajne operacje mające na celu osłabić zagorzały opór wobec federalistycznych idei, zwłaszcza brytyjskiego rządu laburzystów. Taką okazją było(by) superpaństwo, rządzone przez marionetkę i zapełnione świtą potakiwaczy w zakresie handlu i manipulacji globalnymi strategicznymi rynkami oraz – co równie ważne – stanowiące obronną strefę buforową wobec jej nowego wroga: komunistów z Rosji i Chin. Historycy dyplomacji wygrzebali dowody wspieranych przez USA tajnych operacji mających zneutralizować

komunistyczne wpływy w Europie. W 1950 roku członkowie amerykańskiej administracji pracowali nad planem stworzenia Zjednoczonych Stanów Europy. To tu widzimy powstanie Grupy Bilderberg i „Komitetu na rzecz Stanów Zjednoczonych Europy” (Action Committee for the United States of Europe). Jednym z pięciu przewodniczących Rady Europy, organizacji podgrzewającej do pilnej unifikacji europejskiej, był Winston Churchill”. Zatem skupianie uwagi na nazistowskich korzeniach UE, jak się ostatnio często spotyka na różnych stronach internetowych, jest nie tylko ignorowaniem praw historii, natury ludzkiej i faktu notorycznego przechwytywania i wypaczania oddolnych inicjatyw przez psychopatyczne elity, które następnie wykorzystują ludzką energię do forsowania swoich planów, ale jest też odwracaniem uwagi od głównego gracza, który dąży do osiągnięcia dominacji nad całym światem, nie bacząc na koszty. Warto więc baczyć na to, kto takie pomysły promuje, i wyciągać wnioski.